



GUSTAW, CZYLI O CISZY GRAŻYNA LUTOSŁAWSKA

Gucio słuchał uważnie. Miałam nawet wrażenie, że uszy mu się od tego powiększyły. Ustaliliśmy szczegóły nowego programu, w którym od jego zachowania dużo zależało. Weszliśmy do studia. Zadałam pierwsze pytanie. Wtedy Gustaw, choć umowa była zupełnie inna, dał nura pod stół. Ja za nim, bo przestraszyłam się, że uszkodzi się o kable albo że ucierpią one. Próbowałam opanować coraz bardziej spletaną - nie tylko z powodu kabli - sytuację. Na szczęście Leszek Mądzik jest zawodowym gościem radiowym i chociaż mnie koło niego nie było, odpowiadał na moje pytanie bez

mrugnięcia powieką, gdy ja tymczasem dogadywałam się pod stołem z Gustawem. Skłapiłowałam po pół godzinie. Usiadłam naprzeciw rozmówcy, a Gustaw poznał radio od podszewki, sprawdzając czy przypadkiem nie schowaliśmy przed nim czegoś ciekawego pod wykładziną, kablami, szafkami i czasem na nas czekał, chociaż umawialiśmy się, że będzie cicho.

Leszek wyjął z torby płytę. Trzy godziny wcześniej, w pracowni Tomasza Stańki, słuchał jej pierwszy raz. Nie chciał wiele mówić o październikowej premierze. Włączyliśmy odtwarzacz. Trąbka otworzyła nową przestrzeń.

XXX

Niedawno słyszałam, jak Aszot Martirosyan śpiewał ormiańską pieśń o ciężkiej pracy woli. Umilkam, a w drodze, jak to bywa w takich momentach, ruszyły mrówki na moich plecach. Kiedy skończył, wyłączyliśmy z Borysem Somerschaferem komputer i wzięliśmy głęboki oddech. Przestrzeni wokół nas nagle zrobiło się więcej. "Widziałas? Od niechcenia, leciutko, a jaka siła". Zapisuję sobie datę, żeby nie przeoczyć, nie zgłuszyć innymi wydarzeniami. Borys razem z chórem Kairos, Tytus Wojnowiczem i Aszotem Martirosyanem, zaprezentuje swój najnowszy projekt "Pieśń wieczności" w kościele pw. św. Andrzeja Boboli.

XXX

"Będzie na ciebie krzyczał, nie idź do niego!" ostrzegali przed laty aktorzy Tadeusza Kantora niemieckiego fotografa, Dietmara Bührera. Opowiadał mi o tym w Galerii Gardzienic, wyjmując z torby zdjęcie, które wtedy zrobił reżyserowi i które chciał mu koniecznie pokazać. "I co, krzyczał?", zapytałam. "Skąd! Podobalo mu się!" Zrobił później wiele zdjęć, bo jako jeden z niewielu dopuszczony został do tajemnicy przygotowywania spektakli.

XXX

Patrzyłam na drogę, jaką przebył Stanisław Mazur z Lublina do Lublina. Jej obraz stał na sztaludze w Galerii Wirydarz. Artysta wkrótce będzie miał siedemdziesiąt lat, co może sugerować białusierka broda, ale oszukują młode oczy. Z wiszącego na ścianie autoportretu patrzy na mnie starzec, naprzeciwko siedzi ktoś o wiele młodszy. "Tak, to było wtedy." Patrzę na krzyżące tło, zagubioną w nim postać artysty i cieszę się, że było. Oglądam obrazy, które powstały później. Jest ciszej. Pięknie.

XXX

"Bohater negatywny proszę pani, jest zawsze wyraźniejszy" mówi Bohdan Butenko i śmieje się, kiedy go pytam, czy świat jest dobry czy zły. Ukryliśmy się za półkami biblioteki, w której Krystyna Rybicka prowadzi Galerię 31. Rozmawiamy nie za głośno, jakby zobowiązani przestrzenią wypełnioną słowami, które spokojnie czekają, aż ktoś zechce je poznać. Autor Gucia i Cezara poważnie, kiedy pytam, czy korci go czasem ciemna strona mocy. "To jest sprawa wyboru". A później ustalamy, że nawet prostą kreską można w wyborze pomóc. Że to, w jakiej się ją stawia sprawie, też jest wyborem.

XXX

Gustaw dostał do zabawy kawałek skózanego paska i zafascynowany nim już nam nie przerywał. Słuchaliśmy muzyki Stańki do "Przejścia", premierowego spektaklu Mądzika. Rozmawialiśmy o czasie, przemijaniu, drodze, jaką musimy przebyć i przejściu, które jest nieuchronne. "Tak, masz rację, powiedział Mądzik, kiedyś było we mnie głośniejsze. Teraz w trudnych momentach nie krzyczę".

Kiedy wsiadaliśmy do samochodu, Gustaw znowu stał się Guciem, miniaturowym pieskiem, który natychmiast zasnął. Pomyślałam, że jest uroczy, nawet jak głośno szczeka w najmniej odpowiednim momencie. W końcu jest poem. Jemu wypada.

Scena Plastikarna KUL (Lublin)

Leszek Mądzik - Przejście

muzyka: Tomasz Stańka; występują: Marta Ciereszka, Jarosław Figura, Cezary Grabowski, Karol Grabiec, Grzegorz Jędrak, Weronika Nowakowska, Rafał Rulkowski, Adam Szczepanek, Piotr Włodarczyk

Spektakił porusza problem czasu, który w każdej porze życia dyskretnie nas zabiera. Mówi o biogostaniu młodości i witalności, kiedy rezultaty jego wpływu są najmniej odczuwalne bo trans przeżyć ogarnia bez opamiętania. Ciało ludzkie jest wtedy nie tylko w strefie zachwyty, ale głosi też jego pochwałę, gubiąc przecucie mijających chwil. Patyna zbiera jednak swoje żniwo, czyni to bez złej woli, a raczej w poczuciu świętości tajemnicy o nas samych. Każde dostrzec sens nieuchronnego procesu odchodzenia. Następuje niemal niezauważalne przejście mające charakter procesu korozji. Spektakił mówi o tym językiem wizualnym, bez użycia słów, a jedynie za pomocą obrazów kreowanych światłem i ciemnością.

